

## TEATR

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

👍👍👍👎👎👎 **MATKA JOANNA OD ANIOŁÓW, REŻ. JAN KLATA**

NOWY TEATR W WARSZAWIE

# Taniec z gwiazdami

OPOWIADANIE JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA jest fascynujące i bardzo pojemne interpretacyjnie. Jerzy Kawalerowicz na przykład z jego pomocą bronił na ekranie człowieka przed obłąkańczym doktrynerstwem miażdżącym jednostkę – powstał jeden z najlepszych filmów w historii polskiego kina. **JAN KLATA NA SCENIE NOWEGO TEATRU** uruchomił cały arsenał teatralnych chwytów, ale nie do końca wiadomo w jakiej sprawie.

Główny element scenografii stanowi ogromna, krwistoczerwona kurtyna skrywająca monumentalne schody. Reżyser sprawnie żongluje popkulturowymi cytami. W warstwie wizualnej ta opowieść o opętaniu przypomina „Miasteczko Twin Peaks”, jest też „Młody papież” – grany przez Macieja Stuhra, który okazuje się



szwarccharakterem. Jak zwykle u Klata jest sporo muzyki i są efektowne układy choreograficzne. Przerysowani biskupi w cekinach bojący się kobiecych wagin, wiążące się na linach seksowne zakonnice, jest mądry Cadyk (Jacek Poniedziałek), są wreszcie oni, młodzi, i chyba w sobie zakochani – Ksiądz Suryn i Matka Joanna – grani ofiarnie przez Bartosza Bielenię oraz Małgorzatę Gorol. Brakuje natomiast w tym pstrokatym, nieco operetkowym wi-

dowisku klarownej myśli. Zawodzi dramaturgia. Z Iwaszkiewicza zostaje właściwie kilka zdań – aktorzy nie mają zbyt wiele do grania, dużo za to śpiewają, tańczą i biegają po schodach. Spektakl Klata jest trochę o miłości, trochę o seksualnej rewolucji i dziwnie pojętej emancypacji, a trochę o pysze i grzechach zinstytucjonalizowanej religii. O wszystkim, niestety, efekciarzsko i raczej płytko. Tak dla zgrywy?

MICHAŁ CENTKOWSKI